

Oceny i omówienia

DEMOKRACJA NIEMIECKA O HISTORYCZNYCH PRAWACH POLSKI DO ZIEM ODZYSKANYCH

Felix-Heinrich Gentzen, Die westpolnischen Gebiete als historische Gebiete Polens. Einheit, Zeitschrift für Theorie und Praxis des wissenschaftlichen Sozialismus. Herausgegeben von Zentralkomitee der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands, Heft 4, April 1952.

Jednym z największych i najtrudniejszych zadań, jakich dokonać musi demokracja niemiecka, jest przebudowanie poglądów społeczeństwa niemieckiego na przeszłość dziejową.

W żadnym innym kraju obraz historyczny nie był tak długo, systematycznie i z taką wyłączością zaciemniany i przeinaczany. Już w pierwszej połowie XIX wieku historycy pruscy czynili niemałe wysiłki w tym kierunku¹ — od czasu opanowania historiografii niemieckiej przez kierunek zwany popularnie „szkołą Treitschkego“ niemiecka literatura historyczna z zakresu dziejów nowożytnych przybrała zdecydowanie jednolity, nacjonalistyczny charakter. „Dzieje Niemiec“ Mehringa² stanowią tu jedyny bodaj ważniejszy wyjątek.

Szczególnie więc ważna dla nas i szczególnie cenna dla sprawy pokoju jest każda poważna wypowiedź niemiecka, rzucająca właściwe światło na dzieje stosunków polsko-niemieckich. Z wielkim zadowoleniem i głębokim uznaniem odnotować zatem należy artykuł Felixa-Heinricha Gentzena w kwietniowym zeszyte teoretycznego miesięcznika Socjalistycznej Zjednoczonej Partii Niemiec, zatytułowany: „Obszary zachodnio-polskie jako historyczne obszary polskie“. Już sam tytuł w odniesieniu do Ziem Odzyskanych określa postawę autora.

Zaznacza on na wstępie, że koła nacjonalistyczne Niemiec zachodnich uciekają się chętnie do argumentacji historycznej, domagając się „oddania“ Niemcom polskich Ziem Odzyskanych jako „prawowitych posiadłości niemieckich“. Wobec tej „argumentacji“ — podkreśla autor — nawet część członków partii nie ma się czym bronić. Jest to oczywiście skutkiem owych wspomnianych na wstępie metod historiograficznych: najuczciwszy Niemiec ma niemałe trudności w dotarciu do prawdy historycznej Łaby, Odry i Wisły.

Aby temu właśnie zaradzić, Gentzen omawia całe dzieje stosunków niemiecko-słowiańskich od najdawniejszych czasów, podkreślając, wbrew poglądom szerzonym przez nacjonalistycznych historyków i pseudohistoryków, że Słowianie już w początkach naszej ery zamieszkiwali ziemie między Wisłą i Odrą, a co najmniej w wieku VI — wszystkie ziemie na wschód od Łaby

¹ Por. np. co pisał Karol Marks w „Nowej Gazecie Reńskiej“ z dn. 7, 11 i 21 sierpnia 1848 r. o Gustawie Stenzelu (1792—1854) i jego postawie w parlamencie frankfurckim 1848 r. w sprawie polskiej. Przekład polski w zbiorze: (Karol) Marks — (Fryderyk) Engels — (Wilhelm) Liebknecht: Odbudowanie Polski — Zbiór artykułów o kwestii polskiej. „Książka“, Lwów (1904).

² Franz Mehring, Deutsche Geschichte vom Ausgange des Mittelalters. Ein Leit-faden für Lehrende und Lernende. Ost. wydanie: Berlin 1947.

i Sali. Słowianie połabscy i bałtyccy „w ciągu czterech stuleci, mimo rozpaczliwego oporu, padli ofiarą feudalnego podboju niemieckiego, prowadzonego z niemożliwym do wyobrażenia sobie okrucieństwem pod przykrywką rozpowszechniania chrześcijaństwa“. Autor podkreśla, że Gdańsk był już polskim miastem za Bolesława Chrobrego — i że Pomorze zachodnie „zgermanizowane zostało z barbarzyńskim okrucieństwem“, przy czym powołuje się na niepodejrzany narodowo autorytet Ernsta Moritza Arndta (1769—1860) („Versuch einer Geschichte der Leibeigenschaft in Pommern und Rügen“, Berlin 1803).

Metody cytowania wyłącznie autorów niemieckich trzyma się Gentzen dalej i jest to niewątpliwie metoda słuszna, zważywszy cel, jaki sobie zakreślił artykuł. Tak więc obok licznych cytat z zajmujących się zawsze żywo sprawą polską twórców socjalizmu naukowego — Marksa i Engelsa — mamy tu np. cytata z wspomnień Johanny Schopenhauer, matki filozofa, o nieszczęściu pruskim, jakie spadło „na kształt wampira“ na Gdańsk, i o nienawiści gdańszczan do Prus i panowania pruskiego. Mamy cytata z prasy niemieckiej z r. 1863, gdzie wybitny patriota niemiecki, rewolucjonista z 1848 r. Jakob Venedey (1805—1871) domagał się odkupienia ciężającej na Niemczech winy udziału w rozbiorach Polski. Mamy wreszcie ustęp z memoriału kupiectwa wrocławskiego z końca XVIII w., opisującego klęskę gospodarczą, jaką był dla Wrocławia zabór pruski.

Autor ze znajomością rzeczy uwydatnia istotne momenty polsko-niemieckich dziejów. Podkreśla, że Krzyżacy opanowali Pomorze oraz ziemie Prusów „przemocą, oszustwem i wymuszeniem“ i że „stworzyli przez to podstawy dla północnego ramienia obejmujących Polskę kleszczy, które później służyć miały junkiersko-militarystycznym Prusom oraz imperialistycznym Niemcom za bazę wyjściową dla dalszych podbojów na wschodzie. Panowanie Zakonu na podbitych przezeń ziemiach Prusów przeszkadzało wszakże postępowi ekonomicznemu, przede wszystkim rozwojowi miast“. Stąd też podkreślany przez autora czynny udział miast pruskich i Gdańska w ostatecznym złamaniu potęgi Zakonu w wojnie trzynastoletniej. Gentzen stwierdza, że pokojem toruńskim Zakon zwrócił Polsce Pomorze Gdańskie, Prusy Królewskie i Warmię.

Zwraca też uwagę na zbyt mało może podkreślany u nas charakter Zakonu:

„Niemiecki Zakon rycerski (tj. krzyżacki) nie był niczym innym — pisze — jak instytucją zaopatrzeniową dla młodszych, wyłączonych od dziedziczenia synów niemieckich panów feudalnych, „gotopiętków“ (*der Habenichtse*) spośród rycerstwa feudalnego, i stąd miał szczególnie grabieżczy, agresywny charakter“.

Narzuca się wręcz pewna analogia do późniejszych chronologicznie kolonialnych podbojów angielskich, prowadzonych również w znacznej części przez nie dziedziczących młodszych synów. System dziedziczenia majoratowego okazał się w tej mierze nieoceniony...

W kilka wieków później zjawisko to odrodziło się w nowej, pozornie „ucywilizowanej“ postaci:

„...Po powstaniu polskim (w Wielkopolsce) 1846 r. — pisał Karol Marks w „Nowej Gazecie Reńskiej“ z dn. 7 sierpnia 1848 — w Berlinie powstało całe towarzystwo akcyjne, pod łaskawym protektoratem osób wysokich, najwyższych i jeszcze wyższych, a to w celu skupowania dóbr polskich dla szlachty niemieckiej. Głodomorzy szlachecy z Marchii i Pomorza przewidywali, iż proces Mierosławskiego i towarzyszy zrujnuje mnóstwo Polaków, właścicieli dóbr rycerskich, że ich majątki rychło będą sprzedawane za psie pieniądze. Co za radość dla tyłu tonących w długach hidalgów brandenburskich! Piękne

dobra rycerskie prawie za darmo, polscy chłopci do bicia kijem, a prócz tego jeszcze zasługa, poczucie, że się zobowiązało do wdzięczności sobie króla i ojczyznę — co za wspaniałe widoki!³

Gentzen przeciwstawia się także legendzie o rzekomym zacofaniu gospodarki polskiej w dobie wczesnohistorycznej i wskazując na wykopaliska w Gnieźnie, Poznaniu, Santoku i Opolu odrzuca jako „niegodne kłamstwo“ (*infame Lüge*) twierdzenie o rzekomym braku rzemiosł w Polsce przed kolonizacją niemiecką. Słusznie wskazuje, iż udział niemieckich osadników rolnych czy rzemieślników w rozwoju gospodarczym Polski, którego nikt nigdy zresztą nie kwestionował, a któremu należy jedynie wykreślić właściwe granice — jest zasługą tychże niemieckich chłopów i rzemieślników, nie zaś niemieckich panów feudalnych, „których następcy, junkrzy i imperialiści, chcieli wyżyłkować fakt osadnictwa niemieckiego w krajach słowiańskich dla swoich planów grabieżczych“.

Cytuje przy tym Marksa, który zaznaczał, że osadnictwo niemieckie w Polsce miało i poważne złe strony:

„... Niemcy w Polsce przeskodzili wytworzeniu się miast polskich z mieszczaństwem polskim; dzięki odrębnej mowie, ogólnemu wyodrębnieniu się z ludności polskiej, dzięki swym tysiącnym najrozmaitszym przywilejom i miejskim odrębnym prawom, utrudniali oni centralizację, ten najpotężniejszy polityczny środek szybkiego rozwoju kraju. Prawie każde miasto miało swoje prawa; ba, w miastach o mieszanej ludności istniało, a często dotąd jeszcze istnieje odmienne prawo dla Niemców, dla Polaków i Żydów. Niemcy polscy zatrzymali się na najniższym szczeblu przemysłu; ani nie zebrali wielkich kapitałów, ani nie potrafili rozwinąć wielkiego przemysłu, ani nie wytworzyli rozległych stosunków handlowych... Kramarstwo, rzemiosło, a co najwyżej handel zbożowy oraz manufaktury (tkactwo itd.) w najskromniejszym zakresie — to cała działalność Niemców polskich. A nie należy też między zasługami Niemców polskich zapominać i o tym, iż oni to przywieźli do Polski niemieckie filisterstwo, niemiecką drobnomieszczańską ograniczoność, że oni połączyli w sobie złe cechy obu narodów, ale żadnej dobrej“⁴.

Gentzen przypomina też zacieraną chętnie przez usługowych historyków pruskich ze szkoły Treitschkego (Lenin zaliczał Treitschkego do „niemieckich historyków rządowo-policyjnych“⁵) — karierę Hohenzollernów, zdradzieckich lenników Polski, zdradzieckich sprzymierzeńców Szwecji, znów Polski, Austrii i Rosji:

„Tylko drogą przekupstwa polskich zdrajców kraju i z łaski królów polskich i tylko jako wasale Rzeczypospolitej Polskiej (podkr. oryg.), której złożyli przysięgę lenną, wyłudzyli księstwo pruskie. Tak rozpoczęła się dynastyczna potęga brandenbursko-pruska“ — cytuje Gentzen słowa Marksa z nie publikowanej dotąd jego pracy „Polska, Prusy i Rosja“⁶.

Gentzen wskazuje także słusznie na charakter Śląska jako południowego ramienia obejmujących Polskę wielkich kleszczy: w drugiej połowie XVIII w. Prusy składają się właśnie z samych tylko tych kleszczy i taki też mają

³ W cytowanym wyżej zbiorze Marksa-Engelsa-Liebknechta, s. 13.

⁴ Tamże, s. 5/6. Oryginał: Karol Marx — Friedrich Engels, *Die Revolution von 1848*, Berlin 1949, s. 93/94.

⁵ Lenin, *Protiw bojkota*; Soczinienija, Izd. IV, t. 13, s. 8.

⁶ „Polen, Preussen und Russland“. Rękopis tej pracy Marksa jak również rękopis pracy zatytułowanej „Preussen (Die Kanailen)“ przechowywane są w archiwum Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina w Moskwie. Fragmenty obu prac dają bardzo ciekawe, a u nas dotąd nie tłumaczone wydawnictwo „Marx und Engels über das reaktionäre Preussentum“, Verlag für fremdsprachige Literatur, Moskau 1946.

kształt na mapie — oraz stanowiąc bazę wyjściową dla dalszych podbojów na wschodzie słowiańskim.

Gentzen obala legendę o „dobrodziejstwach niemieckiej kultury i niemieckiej wolności“, przyniesionych rzekomo Polsce przez zabór pruski — wskazując choćby na to, że Konstytucja 3. maja była o wiele bardziej postępową niż współczesne stosunki w Prusach, a manifest połaniecki szedł jeszcze o wiele dalej. Cytuje też słowa Marksa:

„Rozbiór Polski przyszedł do skutku dzięki sojuszowi wielkiej arystokracji feudalnej w Polsce z trzema mocarstwami rozbiorowymi. Nie był objawem postępu... był on raczej ostatnią ucieczką dla wielkiej arystokracji chcącej ratować się przed rewolucją, był faktem na wskroś reakcyjnym“⁷

— i przypomina cytowane również przez Marksa, a powtórzone przezeń później od siebie na zakończenie serii artykułów słowa posła polskiego w parlamencie frankfurckim, księdza Janiszewskiego: „Połknęliście Polaków, ale ich zaiste nie strawicie!“⁸

Przechodząc do czasów przed pierwszą Wojną Światową, Gentzen ujawnia znów słuszną rolę reprezentowanego np. przez tzw. Związek Wszechniemiecki imperializmu, jaką ten odegrał przy stosowaniu bezwzględного ucisku narodowościowego, oraz na rolę wielkiego kapitału w imperializmie.

Gentzen wskazuje w tym związku na solidarność interesów proletariatu niemieckiego i polskiego, przypominając rolę Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg, jako bojowników o przyjaźń polsko-niemiecką na tej płaszczynie.

Omawiając z kolei wydarzenia w Wielkiej Wojnie, Gentzen potępia surowo „bezgraniczny, nieludzki terror“ niemieckich nielegalnych organizacji wojskowych, działających na Górnym Śląsku „z milczącym poparciem socjaldemokratycznego rządu“ wobec ludności polskiej:

„Osoby, które w jakikolwiek sposób podejrzewano, że są Polakami lub sympatyzują z nimi, podlegały przy najmniejszej denuncjacji „sądowi tajemnemu“ („Feme“), wyciągano je z domów nocą, aby je zastrzelić“.

Czytamy dalej o napaści SA na aktorów i publiczność polską w Opolu w 1929 r., o niemieckich prowokacjach granicznych itd. Z uwagi na to, co wypisuje się dziś w Niemczech zachodnich na temat „polskiego terroru“ w owych czasach na Śląsku⁹ — danie tych informacji czytelnikowi niemieckiemu jest szczególnie cenne.

Czytamy wreszcie o hitlerowskich prowokacjach w Gdańsku i Gliwicach, o hitlerowskich zbrodniach, terrorze i grabieży w Polsce i o ponownym odrodzeniu państwa polskiego w historycznych granicach zachodnich:

⁷ W zbiorze cytowanym wyżej, s. 24. Wydanie niemieckie, cyt. wyżej, s. 105.

⁸ W cyt. wyżej zbiorze, s. 51 i 76. Jan Chryzostom Janiszewski (1818—1891), ksiądz katolicki, potem biskup sufragan poznański i gnieźnieński, wybierany był kilkakrotnie po 1848 r. posłem na sejm pruski w Berlinie; posłował także w 1848 r. do Frankfurtu. Jego mowa, wygłoszona tam przeciw wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Prus, którą Marks nazywa „pierwszą próbą prawdziwej wymowy parlamentarnej, jaką słyszemy z trybuny kościoła św. Pawła“ (miejsce obrad Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie) zyskała mu duży rozgłos i była także po polsku kilkakrotnie drukowana.

⁹ Por. np. Carl H. Mueller-Graaf, Irrweg und Umkehr, Betrachtungen über das Schicksal Deutschlands, Stuttgart 1948, s. 62/63 (pierwsze wydanie, pod pseudonimem „Constantin Silens“, wyszło w Bazylei 1946); a także organ agitacji hitlerowsko-szowinistycznej dla Niemców wysiedlonych ze Śląska, wychodzący w Stuttgarcie, Schlesische Rundschau, *passim* — szczególnie w maju 1951, w związku z rocznicą plebiscytu i III powstania śląskiego.

„Jednym z punktów programu Manifestu Lipcowego z 1944 r. — pisze Gentzen — metryki urodzenia nowej Polski, było ustalenie zachodniej granicy nowego, demokratycznego państwa polskiego na Odrze i Nysie Łużyckiej. Naród polski wysuwał przez to na podstawie wiekowych doświadczeń dziejowych, w szczególności doświadczeń z czasów wojny hitlerowskiej, słuszne roszczenia wobec ziem, które, jak wykazywaliśmy w pierwszej części naszego artykułu, stanowią historyczne terytorium polskie — ażeby w ten sposób uzyskać możliwie najwyższe zabezpieczenie przed nowymi napaściami. Usprawiedliwione żądania narodu polskiego zostały też uznane przez aliantów na konferencji w Jałcie i podniesione do rządu ustaw międzynarodowych przez umowę poczdamską.

Postanowienie umowy poczdamskiej o wysiedleniu Niemców mieszkających na wschód od Odry i Nysy było z pewnością bardzo dotkliwe dla ludzi, którzy musieli sobie teraz szukać innych, nowych siedzib. Ale był to, jak poucza historia, krok konieczny dla utrzymania pokoju, wywalzonego za cenę tak krwawych ofiar¹⁰.

W swojej agitacji przeciw granicy Odry—Nysy i przeciw miłującemu pokój narodowi polskiemu imperialistyczni podżegacze wojenni powołują się obłudnie na umowę poczdamską, którą sami od dawna złamali. Powołują się na ustęp umowy poczdamskiej, który przewiduje ostateczne zatwierdzenie granicy między Niemcami i Polską przez traktat pokojowy z Niemcami. Wszelako ustalone w umowie poczdamskiej przesiedlenie Niemców z obszarów leżących na wschód od Odry i Nysy dowodzi niedwuznacznie, że to przeprowadzenie granicy ma charakter ostateczny“.

Trudno wręcz powiedzieć, jak bardzo ważne jest dla sprawy pokoju, aby wszystkie te fakty były ukazane i ukazywane również i ze strony niemieckiej.

Należy być wdzięcznym autorowi, że podkreśla zniszczenie Ziemi Odzyskanych i ogrom polskiej pracy w nie włożonej. Słusznie też podkreśla autor rozwój portów bałtyckich po odzyskaniu przez nie ich przyrodzonego polskiego zaplecza.

Artykuł Gentzena więc jest cennym wkładem w umocnienie pokoju na granicy pokoju — na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Andrzej Józef Kamiński

„OSOBISTE RZĄDY WILHELMA II“

(Erich E y c k, Das persönliche Regiment Wilhelms II. Politische Geschichte des Deutschen Kaiserreiches von 1890 bis 1914. Eugen Rentsch Verlag, Erlendach-Zürich (1948), s. 814).

Do okresów historycznych, jakie wciąż jeszcze na nowo przykuwają uwagę badaczy bogactwem treści i doniosłą rolą w dziejowym procesie, należy niewątpliwie okres tzw. „I Rzeszy“ niemieckiej, tj. pierwszej fazy istnienia Niemiec w dzisiejszej ogólnej ich postaci po zjednoczeniu ich przez stojącego na czele Prus Bismarcka.

¹⁰ Od razu na wstępie swego artykułu Gentzen wskazywał na różnicę w traktowaniu wysiedlonych: w N. R. D. stwarza się im nowe podstawy egzystencji, na zachodzie Niemiec — utrzymuje się ich świadomie w nędzy i niepewności, ażeby wyzyskać ich dla nowej wojny ze wschodem.